

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:
rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „
Numer pojedynczy 20 hal.
do nabycia w Sanoku — w „Kramie“
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafkach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kram T. S. L.
i Redakcja w Księgarni.
REDAGUJE KOMITET.
Listy adresować należy do Redakcyi (ul. Jagiellońska l. 40).

Ceny ogłoszeń:
za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesiane“
20 hal. od wiersza.
Rękopisów się nie zwraca.

Sejmy w krajach Austrii.

Początek jesieni każdego roku, to zwyczajna pora, w której dawniej obradowały krajowe sejmy Austrii wyprzedzając jesienną sesję parlamentarną. W tym roku rzecz się ma niestety inaczej.

Z siedemnastu sejmów, jakie ma Austria, powołał patent cesarski z 12. b. m. zaledwie sześć, które obradują nad swemi sprawami, reszta natomiast skazana dobrowolnie lub przymusowo na bezczynność. A jednak, jeżeli kiedy, to w bieżącym przedewszystkiem roku byłoby rzeczą niezmiernie pożyteczną, by się sejmy zebrały i podjęły pracę w zgodzie i harmonii nad polepszeniem stosunków, nad załatwieniem setek nagłych spraw niecierpiących zwłoki.

Główną zaś przyczyną tej bezczynności sejmów to walki narodowościowe. W Czechach walka Niemców z Czechami doprowadziła do tego, że zawieszono działalność sejmów i Wydziału krajowego, a wprowadzono na to miejsce z pogwałceniem autonomii specjal-

ną komisję rządową. W innych krajach, jak w Styryi, Istrii, Galicyi i t. p. walka narodowościowa doprowadziła do obstrukcyi, jako środka uniemożliwiającego wszelkie prawidłowe obrady sejmów.

W następstwie takiego zachowania obrad sejmowych przyszło niezmiernie obdłużenie krajowych finansów. Pominąwszy cztery zaledwie kraje, a mianowicie: Austryę Wyższą i Niższą, Salzburg i Vorarlberg, których budżety wolne dotąd od deficytu, wszystkie inne wykazują tak wielki deficyt i długi, że niektóre z nich bliskie są bankructwa. Same Czechy wykazują 140 milionów deficytu, obok 80 milionów niepokrytych dotąd długów krajowych — Morawy 15 milionów obok 20 milionów długów, mniejsze zaś kraje jak n. p. Śląsk ma deficytu półtora miliona kor., — Bukowina dwa miliony kor., — Styrya dwa miliony deficytu, a nadto dziesięć milionów kor. ciężących na niej długów. Oczywiście w szeregu tych krajów niepoślednie miejsce zajmuje również Galicya, której deficyt w budżecie krajowym i długi nie o wiele są niższe od deficy-

tu i długów czeskich i której prędzej, czy później z łaski obstrukcyi ruskiej grozi ten sam los, jaki spotkał obecnie Czechy,

Tej niedoli finansów krajowych ma zapobiedz przeprowadzenie w parlamencie planu finansowego, o czem mówi się szeroko od paru lat, czego jednak nie podobna było dotąd doprowadzić ostatecznie do skutku. A na ten plan finansowy czekają w pierwszej linii urzędnicy wszelkich kategorii i nauczyciele, bo od tego zawisło wejście w życie pragmatyki służbowej.

Na ten plan finansowy czeka setki nader ważnych spraw, których sanacya zależy od tego, czy się ma pieniądze, czy nie? W tym planie finansowym lwią część dochodów ma przynieść podniesiony podatek od wódki, któregooby najwięcej płaciła Galicya, od tej wódki, którą obecnie lekarze uważają za truciznę dla organizmu ludzkiego, która zresztą tyle nieszczęść przynosiła i przynosi nietylko jednostkom, ale i całym rodzinom. Istna ironia, gdy artykuł przeciw użyciu którego walczy dzisiaj tysiące najdekalniej myślących ludzi, który powagi naukowe uznały za zgubny dla naszego zdrowia

Paradjery.

Czwórka siwoszów, równej miary, równej siły, dobranej maści!. Aż serce drzy, skoro człowiek je ogląda.

— Houu... prr... Robią bestye nozdrzami, siatka drobniutkich żyłek nabiegła całe lśniące ciało.

— Ano rasa — panie dzieju... rasa. To też kosztują... fi...!

— A uprząż?

— Co?... cacko, aż kapie od złota.. Taki koń — panie, potrzebuje stroju nie byle jakiego. Inaczej się nie wyda..!

Spracowane konięta, co obok przechodzidy, ciągnąc naładowany wóz kamieni, spojrzwały bokiem na strojnych a wypasionych towarzyszy. Mruknęły coś do siebie, spojrzwały z pogardą na krewniaków — i z końskich oczodołów spłynęły duże łzy końskie...

— Wio — malusie, co wam tam po tych leniach. Nie warto i patrzeć. Bóg da — w zimie i wy odpoczniecie — wio — malusiel. popędza woźnica.

Czwórka siwoszów ani spojrzwała na towarzyszy.

— Taki koń, co wozi kamienie... fi... — też towarzysysz...

My, co innego... Prawda kolego?
Dwa łby końskie lekko przytaknęły, że się zgadzają....

Grupa młodych mężczyzn. Szyk, elegancya małomiejska, choć zdrowi pozujący na zblazowanych, pozy niedbałe, „rozwalone“ na chodniku.

— Ah — ziewa jeden...

— Ah — ah... br... odpowiada drugi.

— Co?

— A — a nic. Mała awanturka z koniaczkami, szampanem... i tego..

— Kolacyjka?

— Coś — w tym guście... Brr... człowiek niewyspany..

— Css... patrz. Idzie. Podstawię nogę.

— Cacan stworzeńko — miłe kiciątko.

— Rumieniec — brawo —

— Ostrożnie! Twierdza niezdobyta...

Zwyczajni śmiertelnicy ustępują z drogi. Schodzą aż na ulicę, bo chodnik zajęła „młodzież“.. A przecież było się młodym — trzeba darować im to... a jakże — wypada...

— Aa... coś nowego.

— Co tam?

— Kursor idzie. Pewnie wkładka, a może jakie posiedzenie. Mogliby raz dać temu spokój. Aby tak na ulicy kogoś „haczyć“ — fe!

— A co tam panie kursor nowego?
— Posiedzenie proszę panów.
— Posiedzenie — dobrze. Proszę dać, podpiszę.

Podpisują, wdzięczne zawijasy stroją papier. Charakter widoczny, temperament u młodzieży — tak — to widoczne.

Na posiedzenie zeszli się jedni i ci sami. Stare siły — ale za szczupłe grono, bo zawiedli tamci — co na chodniku stali.

Smutek bolesny przeleciał po sali posiedzeń. Z niemych spojrzeń zgromadzonych czytano, że znowu się zawiedli.

— Zaczynamy, choć brak bardzo wielu zaproszonych — rzekł przewodniczący...

Wieczorem, już po zachodzie słońca. Mrok szary obejmuje w moc swą niepodzielną wszystko powoli. Tylko szary pas drogi wije się pod górę. Gra trąbka w takt marsza. Jakaś szara masa posuwa się w tempie; słychać tylko miarowe kroki. Trąbka gra...

— Co to?

— Aa — drużyna strzelecka idzie na ćwiczenia...

— Co? Oni jeszcze chodzą?...

Głos trąbki łoskocze ich uszy. Nuta swojska drgać poczyna w sercu, rozpala duszę.

fizycznego i moralnego, ma się tak opodatkować, aby z tego dochodu podnieść płace nauczycielskie. w innych krajach, jak n. p. w Austrii niższej wspomóż fundusze szpitalne, gdzieindziej doprowadzić do równowagi budżet krajowy i t. p.

Jak tedy powiedzieliśmy, z 17 sejmów w krajach austriackich, zostało zwołanych zaledwie sześć a i praca tych nie budzi wielkiego interesu. Inne skazane na bezczynność. Tymczasem zbliża się jesienna sesja parlamentarna, której powodzenie w pracy zależne nie ma od sesji sejmowych, bo nie ulega kwestyi, że jedne na drugie oddziaływują. Niestety zastój w sejmach krajowych może się odbić tak fatalnie na parlamencie, że ten w niedalekiej przyszłości gotów się rozlecieć. Walka narodowościowa w dwóch największych krajach Austrii t. j. w Czechach i Galicyi, a następnie w innych prowincjach, niezmiernie zadłużenie pojedynczych krajów i całego państwa, nędza mieszkańców monarchii coraz większa, to niewesołe horoskopy na przyszłość, o której nikt dzisiaj powiedzieć nie może, czy nie kryje w sobie jakichś wielkich niebezpieczeństw dla Austrii.

— Tee — mundur i mnie się ich podobał z początku — ale potem dałem spokój... Te niepodległości.....

— Woli pan może drużyny „Sokoła“? I to dobre.

— No — tak dobre.. ale to także wszystko radykalne...

— Pewnie — że tak!...

Nalepszą rzeczą jest trzymać się z dala. Kto wie, co tam znowu przymiesz czas przyszły. Rezerwa to dobra rzecz — a jeszcze do tego „rezerwa zapasowa“... A nuże zabrakłoby nas podobnie myślących?

— No, w to wątpię — —

Gdzieś ty był?

— Byłem na zebrauiu, proszę tata.

— Co to za zebranie?

— Takie nasze, proszę tata...

— Jak? Wiecznie wykręty, jakieś mrzonki, dzieciństwa, brewerye!

— Ależ tatusiu...

— Nie przerywaj! Kompromitujesz mnie i tyle! Wiesz przecież, z kim mam stosunki. Chcesz, aby na mnie patrzano, jako na „podejrzanego“. Co? Tobie to nie wypada ze względu na moje stanowisko...

— Tatusiu...

— Zakazuję, rozumiesz... Tere tere — polityk mi — „do rosolu“ panie...

W oczach młodego chłopca błysły łzy. Powoli promień jego ócz ześlizgnął się z twarzy ojca i wbił się w ziemię.

Syn wstydział się — zwyczajnie jak dobrze wychowane dziecko. A może — — za kogo innego?...

Nr. 13.

Z RADY MIEJSKIEJ.

W ostatni czwartek zebrał się ojciec miasta w niebywałym komplecie i to dość wcześniej, bo już o w pół do siódmej wieczorem stwierdził przewodniczący obecność 30 radnych i otworzył posiedzenie.

Impuls do tak liczego jawienia się panów radnych dał pierwszy punkt porządku dziennego, rezygnacja burmistrza p. Feliksa Giełi, która to sprawa spadła z porządku dziennego poprzedniego posiedzenia z powodu spóźnionej wówczas pory.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zawiadomił przewodniczący wiceburmistrz p. Dr. Biedka radę, że starostwo zamianowało komisję sanitarną dla miasta z powodu grożącej epidemii cholery. W skład komisji tej, oprócz komisarza starostwa p. Pieniążkiewicza i lekarzy wchodzi 15 członków rady gminnej. Starostwo zażądało, aby rada miejska uchwaliła kredyt w wysokości 10.000 koron na zwalczanie cholery, magistrat proponuje, aby uchwalił ten kredyt w wysokości 3000 koron, jako wystarczający.

Rada przyjęła wniosek magistratu.

Radny p. Czarnowski zapytuje przewodniczącego, kiedy już ustanie w Sanoku azjatycki sposób czyszczenia dołów kloacznych przez czerpanie nieczystości konewkami i przelewanie ich do otwartej beczki.

Obecnie wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa cholery powinien magistrat pomyśleć o zakupie maszyny Talarda, którą można dostać za 2500 koron na wygodne spłaty.

Radny ks. Konstantynowicz żąda, by któryś z organów magistrackich zaglądnął poza parkan realności położonej przy ulicy Zamkowej naprzeciw realności Willnerów. Co się tam dzieje za tym parkanem, to jest zakryte przed okiem ludzkim, powonienie jednak wskazuje, że dzieć się tam musi coś, co będzie ogromnie sprzyjało rozwojowi cholery.

Po tym „cholerycznym“ wstępie przystąpiono do załatwienia rezygnacji burmistrza p. Giełi.

Przed wszystkimi wyrwał się jak zwykle nie potrzebnie radny p. Piech (człowiek obdarzony apetytem na stolec burmistrzowski) i podając do wiadomości rady, że odbył konferencję z p. Giełą, który rzekomo rezygnacji nie cofnie, proponował, aby rezygnację przyjąć.

Propozycja p. Piecha spotkała się z ciętą odprawą ze strony radnych pp. Staruszkiewicza, Bezuchy i wiceburmistrza Dr. Biedki, którzy wszyscy podnosili zasługi p. Giełi dla miasta i z których p. Bezucha zaznaczył, że nie wolno przechodzić do porządku dziennego nad człowiekiem, który przez 12 lat, w bardzo ciężkich dla miasta czasach, prowadził rządy w mieście, a prowadził je znakomicie, z wielkim dla miasta pożytkiem.

Wobec tych przemówień cofnął zawstydzony p. Piech swoją propozycję, poczem rada jednomyślnie uchwaliła wysłać do p. Giełi deputację, któraby skłoniła go do cofnięcia rezygnacji, względnie do przedłużenia urlopu aż do czasu, w którym stan zdrowia pozwoli mu na objęcie urzędowania.

W miejsce zmarłego przed ukonstytuowaniem się rady radnego b. p. Leiby Rotha, powołano tymczasowo do rady zastępcę w osobie p. Abrachama Hochdorfa, który w ręce wiceburmistrza złożył przyrzeczenie radzieckie.

Imieniem Komisji rewizyjnej przedstawił radny p. Krasucki zamknięcie rachunkowe Kasy miejskiej za rok 1912. i postawił wniosek na uchwalenie absolutoryum Magistratowi z zarządu funduszami miejskimi, który to wniosek Rada uchwaliła.

Zatwierdzono ofertę p. Mojżesza Pintera na wynajem sklepu w Ramerówce, oraz uchwalono zakupić od p. Dr. Michała Ładyżyńskiego część jego ogrodu pod budowę dalszej części drogi na Podgórzu, za cenę 600 koron, równającą się cenie niecałe 2 K. za 1 metr kwadratowy.

Wiceburmistrz p. Dr. Biedka podniósł obywatelski czyn p. Dr. Ładyżyńskiego, który odstępuje miastu pod drogę grunt za ba-

jeznie niską cenę, podczas gdy np. p. Andrzej Bugiera zażądał za grunt będący do tego własnością miasta, a tylko przywłaszczony bezprawnie przez niego, po 20 kor. za metr kwadratowy.

Następnie przyjęła Rada do wiadomości uchwałę Komisji skarbowej, wedle której sprzedane być mają bezużyteczne grunta i realności miejskie, jednak z tym dodatkiem, że w każdym poszczególnym wypadku przysłuża Radzie prawo orzekania, który grunt ma się uznać za bezużyteczny.

Oferty p. Felksa Faliszewskiego na kupno, względnie zamianę części jego parcel, z parcelą miejską stanowiącą zupełny nieużytek, nie zatwierdzono, lecz odesłano sprawę bo Komisji budowlanej.

Chodzą słuchy, że stało się to dlatego, że jeden z radnych ma ochotę na gruncie, który p. Faliszewski chciał kupić, względnie zamienić, postawić budkę (jeszcze ich mało w Sanoku) na sprzedaż wędlin.

Dawny magazyn augmentacyjny 45. p. p. przy ulicy Kościuszki uchwalono sprzedać Kasie oszczędności miasta Sanoka za cenę 70.000 kor.

W dalszym ciągu załatwiono cały szereg próśb o rozłożenie na raty opłat szkolnych, uchwalono odpisać Piotrowi Łukasiewiczowi czynsz dzierżawy z łąki miejskiej „Podybanie“ zniszczonej zupełnie wylewami „Sanu“, oświadczone się przychylnie na prośbę Towarzystwa urzędników i sług państwowych o udzielenie koncesyi na sprzedaż napojów spirytusowych w naczyniach zamkniętych pod korkiem, — wreszcie uchwalono postarać się o przeniesienie resztujących pożyczek miejskich w Banku krajowym na nowe plany amortyzacyjne.

Gdy na sali zaczynało się robić coraz bardziej przestronno, zamknął przewodniczący na wniosek radnego p. Staruszkiewicza posiedzenie z powodu spóźnionej pory przed wyczerpaniem porządku dziennego.

Ratujmy szkoły polskie na kresach!

Otrzymujemy następującą odezwę do społeczeństwa:

Zarząd główny T. S. L. stoi nad brzegiem ruiny.

Instytucji tej, jak i wszystkim przez niego prowadzonym zakładom i przedsiębiorstwom oświatowym grozi bankructwo, likwidacja.

Groźbę tę z całą powagą i świadomością wyrzeczonych słów Zarząd główny przedkłada w rozpaczliwym swem położeniu społeczeństwu, wzywając do ratunku i pomocy.

Na utrzymanie szkół, powołanych do życia na kresach, wydał Zarząd główny w roku 1912. — 573.075 K. 97 h., na spłatę zobowiązań, zaciągniętych na budowę tych szkół, 336.415 K. 79 h.; razem 909.491 K. 76 hal.

Cieżarom tym sprostać w roku bieżącym Zarząd główny nie może w żaden sposób.

Rok zastoju ekonomicznego i klęsk żywiołowych odbił się fatalnie na dochodach Towarzystwa, składki wpływają bardzo nieznacznie. Akcja społeczeństwa i Zarządu głównego T. S. L. w celu upaństwowienia zakładów średnich w Białej i Orłowej nie wydała dotąd pomyślnych skutków.

To też Zarząd główny z trudnością tylko i nieregularnie mógł wypłacać pracownikom swoim pensje, a w przyszłości zapowiada się smutna konieczność zamknięcia plac nauczycielskich i zniesienia szkół, stworzonych z takim trudem, jako placówki na kresach polskich.

Ostateczność ta stałaby się straszną klęską narodową, nieobliczalną w skutkach ze względu na obniżenie się powagi narodu polskiego i zmniejszenie odporności żywołów polskich wobec naporu milionów niemieckich i czeskich, które niewstrzymywane już niczem w zwycięskim pochodzie, zagrabia naszą własność narodową bez wysiłku wielkiego ze swej strony, a bez obrony z naszej.

Pamiętajmy, że wobec szalonego nacisku z Zachodu akcja nasza już nie w ce-

lach powiększenia naszego stanu posiadania, ale dla wstrzymania tylko tego, co polskie, w granicach dotychczasowych, wymaga akcyi o wiele żywszej i poparcia społeczeństwa o wiele wydatniejszego.

Na Śląsku podjął Schulverein starania celem założenia szkół niemieckich w Błędowicach Dolnych i Raszkowicach. W Raszkowicach na 1206 ludności jest 14 Niemców, w Błędowicach, liczących 2548 ludności, jest 4 Niemców. Mimo tak znikomej liczby Niemców, Schulverein ma odwagę zakładać swoje szkoły i zachodzą poważne obawy, że zyska dostateczną liczbę uczniów z powodu braku polskich szkół.

Śpieszna i wydatna ofiarność społeczeństwa na czele T. S. L. może tylko Towarzystwo i Zarząd główny ratować od upadku.

To też w rozpaczliwym swem położeniu zwraca się Zarząd główny do społeczeństwa polskiego z gnącą prośbą, aby dla tych ogólnonarodowych celów w dniach T. S. L., nrządanych w ciągu października b. r., składało ofiary chętnie na szkoły kresowe, na obronę przed zalewem niemieckim i czeskim.

Już nadeszły

ostatnie nowości na jesień i zimę

w olbrzymim wyborze

do magazynu bławatnego

Antoniego Uwiery

LWÓW, ul. Halicka 10.

FILIA W STANISŁAWOWIE.

TOWAR TYLKO DOBOROWY.

Ceny nadzwyczaj niskie.

Próbki odwrotnie.

KRONIKA.

W poniedziałek dnia 29. września b. r. jako święto Michała Archanioła, patrona miasta Sanoka, odegra muzyka straży ogniowej o godzinie 6. rano pobudkę po ulicach miasta.

Wiadomości osobiste. P. Jan Kosina złożył w dniu 21. b. m. w tutejszem c. k. Starostwie przepisana przysięgę jako rzędowo-upoważniony cywilny inżynier leśnictwa z siedzibą w Sanoku.

Raut Twa Winc. a Paulo. Niemal jedynym źródłem zasilenia funduszów Twa jest dorocznie urządzany raut z tańcami, celem zebrania potrzebnego bardzo funduszu na wsparcia dla ubogich. Twa zdaje sobie przeczornie sprawę z tej chwili swojej działalności i dokłada możliwych i niemożliwych starań, aby raut ten był atrakcją pierwszorzędną dla chętnych do zabawy i trzeba przyznać, że wskutek tych zabiegów raut Twa Winc. a Paulo jest zawsze zabawą najwytworniejszą i najbardziej nęcącą. To też także i w tym roku obmyśli osobny Komitet wspiania i pełną przyjemnych niespodzianek zabawę, która odbędzie się d. 4. października w salach Kasyna miejskiego przy dźwiękach doborowej kapeli 45. p. p. Jak się dowiadujemy, nie będzie się w tym roku wcale sprzedawać pietruszki, gdyż zabawa wyjątkowo znakomicie się zapowiada.

Krajowe biuro sprzedaży soli nadesła nam następujące zawiadomienie, które dla dobra publiczności umieszczamy, jakkolwiek już raz w Nr. 37. o tem pisaliśmy.

Z powodu zmiany opału w wazelnach wschodniej Galicyi, a mianowicie opału ropą na opał węglem, która to zmiana pociągnęła za sobą znaczne przebudowy, nastą-

piło czasowe ale znaczne zmniejszenie produkcji soli topkowej, wskutek czego zmuszony jest krajowy Zarząd sprzedaży soli zaopatrywać jeszcze przez pewien niedługi okres czasu część kraju należąca dotychczas do okręgu zbytu soli topkowej, solą kamienną z Bochni lub Wieliczki.

Niesumienni prywatni kupcy korzystają z tego, że ludność przyzwyczajona do soli warzonki dopomina się jej natarczywie, sprzedają zapasy tej soli po cenach znacznie droższych, niżeli cena wyznaczona przez krajowy Zarząd sprzedaży soli, mianowicie 20 gr. za 1 kg.

Z całym naciskiem zaznacza Zarząd solny, że przez wspomniane zarządzenie ceną soli topkowej w drobnej sprzedaży po 20 gr. za 1 kg. nie uległa żadnemu podwyższeniu, wszelkie zatem pogłoski o podrożeniu soli oraz o mającym nastąpić zaprzestaniu produkcji soli topkowej są nieprawdziwe i obliczone jedynie na łatwowierność kupujących i niesumienny wyzysk nieuczciwych sprzedawców.

O każdym nadużyciu przy sprzedaży soli winna ludność we własnym interesie zawiadomić właściwą władzę gminną, ewentualnie wprost krajowy Zarząd sprzedaży soli przy Wydziale krajowym we Lwowie, kartką pocztową lub telegraficznie.

Two Winc. a Paulo urządza w sobotę z d. 4. paźdz. b. r. raut z tańcami połączony z koncertem muzyki 45. p. p. w salach Kasyna miejskiego. Niemal tradycyjnie zdarza się, że mimo najlepszych chęci Komitetu poszczególne osoby nie otrzymują zaproszeń nie tylko „z winy poczty“, ale także wskutek przeoczenia. Ktoby zatem życzył sobie wziąć pożądaną udział w zabawie, a zawiadomienia jeszcze nie otrzymał, raczy łaskawie zwrócić się listownie z podaniem adresu do Komitetu, który przyjmuje również chętnie łaskawe wcześniejsze datki na cele Twa.

Za Komitet: H. Pędracka, przewod., M. Nawarski, sekretarz, X. Fr. Matwijkiewicz, członek Komitetu.

Sejm polski. W dniu 15. b. m. w Detroit (stan Michigan, Ameryka Półn.) rozpoczął się t. zw. sejm polski. Będzie nim zjazd delegatów towarzystw należących do Związku narodowego polskiego, jak wiadomo największej organizacji wzajemnej pomocy w Stanach Zjednoczonych. Związek ten liczy, jak to już domieśliśmy, przeszło 100.000 członków, a hołduje radykalno-narodowym ideom.

Sejmy delegatów owych odbywają się co dwa lata, a między innymi omawiane są na nich również sprawy ogólnopolskie.

Egzamina i rygorozna prawnicze. Znanne Towarzystwo Biblioteka słuchaczy prawa we Lwowie, badając stosunki, wśród młodzieży prawniczej przyszło do przekonania, że jednym z powodów tego, że mały stosunkowo procent siada i zdaje egzamina i rygorozna prawnicze w odpowiednim i należytych czasie, jest brak umiejętności i możliwości przygotowania się odpowiedniego i wedle wymogów. Chcąc temu zaradzić powołało do życia „Zespół prawników“, którego jest zadaniem pracą swą i pomocą przyczynić się do tego, by tak procent zdających, jak i stopień przygotowania podnieść i ulepszyć.

„Zespół prawników“ zgrupował tych, którzy pracą swą na Uniwersytecie nabyli należytego przygotowania i umiejętności prawniczej, którymi pragną podzielić się z Kolegami. Przez pomoc koleżeńską, rady, wskazówki, przerabianie całego materiału egzaminowego i przepytwanie wpływa „Zespół prawników“ na to, że każdy ma sposobność umiejtnie i należyte być przygotowanym do egzaminu i regorozum prawnicze. Ponadto przy Zespole Prawników mieszczą się kursa dla rachunkowości państwowej, prowadzone przez kwestora Uniwersytetu p. Sędzimirą.

„Zespół prawników“ nadto udziela wszelkich informacji związanych ze studjum praw na Wydziale Wszchnicy lwowskiej pisemnie lub ustnie w swym lokalu przy ulicy Lelewela L. 7. II. p. od godziny 1/2 do 7. do 1/2 do 8. wieczorem.

Sądzimy, że nasza prawnicza młodzież, przebywająca na prowincyi skorzysta z tego całą siłą, a może braki dotychczasowe dać się usunąć i ulepszyć!

Miliard przepity na samej wódce. Rosyjskie dzienniki ogłaszają sprawozdanie z dochodów monopolu wódczanego w Rosyi europejskiej za rok 1912. W uzupełnieniu tego sprawozdania pisze dziennik „Russkoje Słowo“ co następuje: „Nie łatwo na całym świecie znaleźć takie handlowe przedsiębiorstwo, któreby przynosiło taki zysk, jak rosyjski monopol wódczany. Przy wydatkach rocznych w wysokości 197 milionów rubli wynosi czysty zysk 626 milionów rubli t. j. 76% z całego dochodu.

A niemniej pocieszające są i inne cyfry w tym dziale handlowym a mianowicie: W r. 1912. wypadał w Rosyi europejskiej jeden szynk monopolowy na 5922 mieszkańców, a przeciętna konsumpcya wódki na jednego mieszkańca (nie wyjmując kobiet i dzieci) wynosiła rocznie 7.5 litra. W roku 1912. wypito w Rosyi 96 milionów wiader wódki. Charakterystycznym jest również, że od czasu wprowadzenia monopolu wódczanego w Rosyi w r. 1894., konsumpcya wódki z roku na rok wzrasta.

Na czele konsumpcyi wódki stoi miasto Moskwa wraz z gubernią, która od chwili wprowadzenia monolu wypita 5,590.000 wiader za 45,872.000 tysięcy rubli; za Moskwą idzie Petersburg z 4,910,900 wiader za 27,423.000 rubli, Jekaterynosław z 2,963.000 wiader za 24,945.000 rubli, dalej Odessa, Charków, Kijów i t. d. Zmniejszenie konsumpcyi wódki okazało się zaledwie w 9 guberniach.

Jeżeli do powyższych wykazów dołączy się konsumpcyę wódki w krajach azjatyckich należących do Rosyi, to jej ogólna cyfra wymie się wyżej miliarda rubli, które się rocznie wydaje w Rosyi na wódkę.

Odpowiedzi od Redakcyi. WP. Michalina Feureisslówna w Miejscu piastowem. — Artykuł nadesłany umieścimy bardzo chętnie w najbliższym numerze. — Dzisiaj było to już niemożliwe.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.



Stały Teatr elektryczny W SANOKU.

Program na 28. b. m.

1. Dziennik Pathego,
2. Wyprawa Napoleona do Rosyi w r. 1812.,
3. Jaki ojciec taki syn.

Program na 29. b. m.

1. Elektryczna ryba morska,
2. Miasto portowe Honfleur,
3. Zabawni muzykanci,
4. Dla szczęścia matki czyli król dyamentów,
5. Moric próbuje wino,
6. Mały Frycek i dziewica orleańska.

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 kor., II. miejsce 70 hal., III. miejsce 50 hal. — Ceny miejsc na godz. 4 i 8. dla młodzieży i wojskowych tylko na III. miejsca niższe. — na godz. 6. ceny zwykłe.

Bilety wcześniej do nabycia w Kramie TSL.

Początek przedstawień o 6 i 8^{1/4}. wieczór



NA NADCHODZĄCY SEZON SZKOLNY

POLECA

KRAM T. S. L. w SANOKU

zeszyty, notatki i bloki jedynej polskiej fabryki A. Proczera w Krakowie, pióra z Husiatyna, ołówki i rączki Majewskiego, atramenty i farby Karmańskiego, kałamarze z huty szkła w Żółkwi, torby szkolne i paski na książki z polskiej fabryki „Floryan” w Stryju i cały szereg innych, krajowego pochodzenia przedmiotów codziennego użytku dla młodzieży szkolnej.

Sprzedż książek szkolnych dla gimnazjum, szkół wydziałowych i ludowych



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesjonowane

BIURO PODRÓŻY
(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI
zastępca „Linii Hamburg - Ameryka” dla Galicji Zachodniej

SANOK
naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

**Powiatowa składnica towarowa
Kółek rolniczych
i Sklep Kółka rolniczego w Sanoku**

poleca towary kolonialne, spożywcze, herbaty, rummy, wina węgierskie, austriackie i reńskie, wódki i likiery krajowe, świece stołowe, kościelne, szczotki, naczynia emaliowane i kamienne, różne wyroby krajowe i t. d.

≡ nawozy sztuczne i nasiona koniczyzny, buraków, marchwi i t. p. ≡

Nadto codziennie świeżo palona kawa z własnej palarni.

☛ Ceny tak hurtowne, jak i detaliczne nader umiarkowane. ☛

Sklep główny przy ulicy Jagiellońskiej l. 52.

Filia przy ulicy Kościuszki w II. Dzielnicy.

Nakładem Kramu T. S. L.
wyszła

≡ serya kolorowanych pocztówek ≡
przedstawiających

WIDOKI SANOKA

nowe, artystyczne zdjęcia
bardzo starannie wykonane.

Pocztówki w cenie po 6 groszy za sztukę
do nabycia tylko

w Kramie T. S. L.

Liczne uznania i podziękowania.

„SAHARA”

niezawodny środek antyseptyczny przeciw poceniu się nóg, rąk i pachwin, działa natychmiast usuwając równocześnie nieprzyjemny odór potu.

Wyrobia i poleca

Apteka pod „Złotą Gwiazdą”

Mr J. Górnego w Sanoku.

Cena 1 pudełka 1 kor.

Edykt licytacyjny.

Dnia 6 października 1913. o godz. 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze nr. 8. licytacja:

a) realności objętej whl. 13. ks. gr. gm. kat. Jędruszkowce położonej w środku wsi przy drodze gminnej wraz z przynależnościami składającymi się z 1 konia, 1 cielęcica, 1 wozu, pługa i bron, oraz drobnych narzędzi rolniczych.

b) 1/3 części realności objętej whl. 78. ks. gr. gm. kat. Jędruszkowce położonej obok realności whl. 13. powyż oznaczonej.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione: a) real. wyk. hip ks. Jędruszkowce na 7400 K. b) przynależności 483 K., c) 1/3. część realności whl. 78 ks. Jędruszkowce na 180 K.

Najniższa cena wynosi co do realności pomienionej ad a) na 5256 K.

c) na 120 K, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 10 lipca 1913. 2-2



Na całym świecie nie ma przeciwko dotkliwym bólowi nagniotkowemu lepszemu środkowi, jak

Cook & Johnsona
amerykańskie patentowane
pierścienie nagniotkowe.

Jest to obecnie najpewniejszy środek do bezbolesnego usunięcia każdego nagniotka w 8-10 dniach, 1 sztuka na próbę 20 h. 6 sztuk w kartonie 1 K., do nabycia we wszystkich aptekach i drugeryach.

Skład główny: „Zum Samariter“ Grae, Sackstrasse, 14.

JESLI

nie macie apetytu, czujecie się niezdrowymi, przyniosą wam WYPRÓBOWANE - - PRZEZ LEKARZY - -

Kaisera

żółdkowe
karmelki miętowe
niezawodną ulgę.

Odzyskacie dobry apetyt, żółdek zostanie odrestaurowany i wzmocony. Z powodu pokrzepiającego i orzeźwiającego działania, niezbędne na wycieczkach.

Pakiety po 20 i 40 halerzy do nabycia u:

M. Kawskiego, apteka Sanok
H. Eisenbacha, „ „ „
J. Hydzika, droguerya „ „ „
Ch. Epsteina, hand. del. „ „ „
F. Gerzabka, apteka Bukowsko.

**Co tydzień nowości
w pocztówkach artystycznych
polskich i obcych malarzy
poleca
księgarnia K. Pollaka w Sanoku.**